

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odosłanie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2-70. W państwie ni-
emieckim kwartalnie: 18
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły

12 hal

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmują upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władysław Strykowski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halersy, — za każdy następny raz 12 halersy. — Nadesłane po 60 halersy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia: przyjmują w Lwowie S. Sokółowski, pasaż Haasmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opalik, R. Mosse, M. Duker, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Valenciennes 88.

Nr. 58

Kraków, Sobota dnia 27 Lutego 1904.

Rok XII.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika. Prenumerata wynosi za miesiąc Marzec na prowincyi 2 kor. 70 hal., w Krakowie bez odosłania 2 korony. Za odosłanie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początek powieści „Synowie burzy“.

Za dopłatą 1 kor.: początek drukującej się obecnie powieści „Mały garnizon“ przez porucznika Bilse; i pamiętniki w „Cytadeli“.

Za dopłatą 1 kor. 60 hal. można nabyć cztery ukończone powieści: 1) „Skrzynka z Ametystu“, 2) „Sonia“, 3) „Teraz i zawsze“ powieść z włoskiego, 4) „Potomek Wallensteina“ powieść usnuta na tle stosunków żydowskich.

Polacy i wojna.

Podobnie jak inne pisma, otrzymaliśmy także odezwę „Ligi narodowej“, drukowaną w Warszawie i przeznaczoną dla zaboru rosyjskiego. — Bezmiennosc ligi i niemożność skontrolowania jej działalności, musi wywołać pewną nieufność przy ocenianiu podobnych manifestów. Liga ostrzega przed niewczesnymi antyrosyjskimi demonstracjami i ma zupełną słusznosc. Nie sądzimy tylko, aby ostrzeżenie było potrzebne. Społeczeństwo nasze jest na tyle dojrzałe, że rozumie dokładnie sytuację i nie zechce niepotrzebnie drażnić przemożnego wroga, lub — co gorsza — dać się użyć za narzędzie obcych interesów. — Ale pod tym względem jednolitość postępowania jest konieczna i jeżeli gorętszy ogół ma bezwarunkowo obowiązek powstrzymania się od wszelkich objawów niechęci do Rosjan, to tak samo powinni zaniechać lojalnych manifestacji ludzie, należący do tak zwanej ugodowej partji. Demonstracje antyrosyjskie byłyby niedorzeczne i niebezpieczne, — manifestowanie uczuć „lojalnych“, byłoby obłudą i bezpożytecznem, a bardzo upokarzającym poniżeniem. Nie brak zaś w tej mierze różnych prób i usiłowań.

„Kurjer poznański“ donosi z Warszawy, że grono tamtejszych wybitnych obywateli, obradowało nad stanowiskiem, jakie powinni zająć Polacy wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

Grupa ściśle ugodowa — pp. Pilz, Straszewicz, hr. Wielopolski, hr. Józef Potocki, proponowali wyśtosowanie adresu wiernopoddanego (!) — pp. Górscy, Ludwik i Paweł, ks. Chelmiński, redaktorowie „Słowa“, chcieli tylko wezwania do składki na rosyjski „Czerwony krzyż“. Oba wnioski upadły i cała akcja ograniczyła się do tego, że ks. arcybiskup Popiel zorganizuje i wyśle na plac boju polsko-katolicki ambulans, aby nieść pomoc duchowną i lekarską licznym naszym rodakom — o ile na to rząd pozwoli.

Wysłanie ambulansu jest czynem chrześcijańskiego miłosierdzia, pozbawionym zupełnie politycznej cechy. Jest zresztą naszym naturalnym obowiązkiem nieść pomoc chorym i naszym rodakom, bez względu na to, w jakim obozie oko-

liczności zmusiły ich walczyć; ale wysyłanie adresów lub deputacji — jeszcze w dodatku nie wprost do cesarza — ale za pośrednictwem takiego pospolitego czynownika, jak Czertkow — byłoby działaniem nie tylko samowolnym, ale w dodatku dostarczyłoby biurokracji rosyjskiej doskonałej broni przeciwko nam. Bo pocóż robić Polakom jakieś ustępstwa, kiedy są zadowoleni i lojalni? Takby rozumowało czynownictwo i w takim oświeceniu byłby przedstawiony w Petersburgu każdy adres warszawski...

WOJNA.

Jak Rosja przewiezie swe wojska?

II. A teraz parę słów o taktycznej wartości tej olbrzymiej linii komunikacyjnej. Dla lepszego przeglądu podzielmy linię na kilka części: 1) z Moskwy do Czeljabińska (europejska Rosja) 2148 km., 2) z Czeljabińska do Irkucka (syberyjska kolej, Rosja azjatycka) 3252 km., 3) z Irkucka do Mandżurji (kolej zakaspijska) 1334 km., 4) z Mandżurji do Portu Artura (chińska kolej wschodnia) 1946 km.

Kolej z Moskwy do Mandżurji jest rosyjską własnością państwową, kolej chińska jest przedsiębiorstwem prywatnem, pod ścisłą kontrolą rosyjską z wyłączeniem rosyjskim zarządem i personelem. Trasa kolei prowadzi na tysiącach kilometrów po nizinach, pagórkach, górach, po pustyniach bez końca i moczarach. Przecina linja mnóstwo rzek i spina się na ogromne wysokości gór uralskich i chingaiskich. Całymi dniami jeździ się przez puste wyżyny, dzikie doliny górskie, lub wąskie szczyty między górami. Za Irkuckiem natrafia kolej na potężną przeszkodę, t. j. jezioro bajkalskie, które — do skończenia kolei okrążającej, — przebywa się wlecie na statkach, w zimie na saniach. Kolej zabajkalska ideo wyłączenie przez okolice góryste. Spadki i wzniesienia są tam nieznosne, prócz tego mnóstwo skrzyżowań. Cała linja, z wyjątkiem drogi z Moskwy do Tuli, jest jednotorowa i zbudowana starannie. Tylko kolej chińska zbudowana jest prymitywnie, nasypy są nieubezpieczone, osuwają się ustawicznie, katastrofy są tam na porządku dziennym. Zmieniający się charakter okolic, przez które kolej przechodzi, wymagał wykonania mnóstwa budowli pomocniczych, mostów, tuneli, wiaduktów i galerji. Żelazna konstrukcja przeważa wszędzie, drewniane budowle wymienia się powoli na żelazne. Największe mosty są na Woidze 1415 metrów, na Obie 782 m., na Jenisseju 912 m. Stacji jest od Moskwy do Portu Artura 300, ale wiele z nich tylko z nazwy, bo nie oznaczają żadnej ludzkiej siedziby. Stacje oddalone są od siebie w Europie od 15 do 30 km., w Azji o 30 do 40 km. Stacje do nabierania wody i zmiany maszyn są bardzo rzadkie. Kolej z Czeljabińska do Krasnojarska ma jeszcze mniej więcej europejski wygląd, dalej przybiera charakter azjatycki.

Głównie dlatego, że wykonywano ją bardzo spieszenie. Na zbudowanie linii do Krasnojarska (3317 kilom.) potrzebowano jedynastu lat czasu, linję z Krasnojarska do Dalnego (4284 kilom.) zbudowano w przeciągu lat czterech i w stanie na pół gotowym oddano do użytku. Tu też czekają kierowników transportu wojskowego olbrzymie trudności. Zanim tunel w górach chingaiskich będzie przebit, trzeba te góry okrążyć. W zygawkowatych linjach spina się pociąg o dziesięciu wagonach po niesłychanie stromem wzniesieniu, a na wschodniej stronie gór gwałtownym spadkiem musi zjeżdżać. Każdy wojskowy pociąg trzeba tu dzielić na cztery części, dodawać dwie maszyny i jedną na końcu do pchania. Najmniejsza nieostrożność może spowodować najgorszą w skutkach katastrofę. Przewiezenie wojsk przez Bajkał spowoduje też nie mało trudności; wojska ucierpią wiele z powo-

du nieznosnych warunków klimatycznych, jakie w tych okolicach przez cały rok dają się we znaki. Ogromne trudności będą też z dostawieniem potrzebnej ilości lokomotyw i wagonów. Rosja posiada wogóle ponad 12.500 lokomotyw, 17.000 wagonów osobowych, a 300.000 towarowych. Jeżeli się jednak zważy, że większa część wagonów przez cztery do pięciu miesięcy jest w drodze i że tylko część wagonów może być oddana na użytek wojenny, łatwo zrozumieć, że wagonów może zabraknąć. Inne jeszcze trudności będą z dostarczeniem potrzebnego materiału opałowego, wreszcie wątpić można czy personal kolejowy spędzony z najrozmaitszych stron państwa i nie wyćwiczony do służby wojennej, odpowie zwiększonym wymaganiom.

Jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności połączone z tak olbrzymim transportem wojsk, więc: największą szybkość pociągów ich możliwie największe obciążenie, przerwy dla nabrania środków żywności, pojemność wagonów, możliwe katastrofy kolejowe i t. d., to przyjmując jak największą staranność i troskliwość przy przeprowadzeniu transportu, można przyjąć następujące rezultaty: koleje azjatyckie puszczać będą mogły dziennie: a) na linii Moskwa, Czeljabińsk, 8 wojskowych pociągów, każdy z jednym pociągiem z amunicją i środkami żywności, b) na linii Czeljabińsk—Irkuck 5 pociągów wojskowych (jak wyżej), c) na linii Irkuck, Dalny, Port Artur, Władywostok najwyżej 3 pociągi wojskowe i jeden pociąg z amunicją i środkami żywności. W kierunku powrotnym dla powracania pustych wagonów, przewożenia chorych, rannych i jeńców przyjąć można tę samą liczbę pociągów.

Jednym pociągiem o 40 wagonach przewoził się w Rosji albo jeden bataljon piechoty, albo jeden szwadron kawalerji z sztabem pułku i brygady, albo jedną baterję polną z sztabem pułkowym, albo jedną konną baterję, albo półtora kompanji saperów wraz z dywizyjnym trenem mostowym, albo jedną t. zw. kolumnę municyjną lub prowiantową, albo jedno detachment sanitetów, albo wreszcie jeden transport koni.

Rosyjski korpus armji na stopie wojennej składa się z dwóch dywizyj piechoty, z jednej dywizji kawalerji, z jednej brygady artylerji, dwóch konnych baterji.

Z niezbędnych oddziałów trenu, saperów i sanitetów, co wszystko razem wynosi 42.000 ludzi, 8000 koni, 112 armat, 1500 wozów. — Dla przewiezienia tyle wojska użyć trzeba 104 pociągi wojskowe. Przyjawszy, że kierownictwu transportów wojskowych uda się z Moskwy do Portu Artura wysłać dziennie 4 wojskowe pociągi, to na wysłanie 104 pociągów potrzeba 26 dni czasu.

Jeżeli, uwzględniwszy budowę i stan trasy, przyjmie się możliwie największą szybkość pociągów 25 kilometrów na godzinę a 250 kilometrów na dzień, z uwzględnieniem przestanków, to jazda na drodze, długiej 8680 kilometrów, trwać musi 34 dni. Ponieważ jednak jest fizyczną niemożliwością, aby ta masa ludzi i koni przez 34 dni w ciasnocie wagonów wytrzymała, nie ponosząc szkód na zdrowiu, okaże się konieczna potrzeba po przebyciu 2000 kilometrów, czyli po ośmiu dniach jazdy, jeden dzień przeznaczyć na odpoczynek lub na marsz.

W ten sposób czas transportu z 34 dni przedłuża się na 42, i wobec tego jeden korpus potrzebuje 68 dni, ażeby w pełnej sile stanąć na placu boju. Obliczenie to jest bardzo optymistyczne i z pewnością żaden transport tak szybko nie odbędzie. Przyjmując już jednak te cyfry, można obliczyć, że na ekspedycję i transport pięciu korpusów armji, jak to jest w planie, potrzebowałaby Rosja 172 dni czasu.

Kierownictwo transportu wojskowego wyteży z pewnością wszystkie siły, aby czas, który się zmarnuje na trudnych drogach zabajkalskich

i wschodnio chińskich, odbić sobie na lepszej linii: Moskwa, Czeliabinsk, Irkuck.

Po kolei syberyjskiej, na której budowę do granicy chińskiej wydano 530 milionów rubli, (nie licząc pożyczki 351 mil. dla Towarzystwa kolei chińskich, o której zwrocie nie można myśleć) obiecywał sobie naród rosyjski ogromne korzyści finansowe, tymczasem obecnie, kiedy kolej została oddana wyłącznie na cele wojskowe, nie tylko nie będzie korzyści, ale niejedna ciężka strata i niejedno rozczarowanie.

Wojna i żywność

W „Now. Wrem.“ „Lekarz“ opisuje stosunki żywnościowe w Porcie Artura i w Mandżurji.

„Wskazuję jedno z trudnych zadań, które, pomimo trudności, musi być rozwiązane pomyślnie, jeśli mamy osiągnąć rezultaty dodatnie w tak niespodziewanym zatargu wojennym. Trzy lata spędziłem w Port Arturze i śmiało rzec mogę, że sprawy żywnościowe na całej przestrzeni od krańców Kwantungu aż do granic Syberji, wymagają niezwłocznie w chwili obecnej, nadzwyczajnej energii w zarządzeniach i nader spotęgowanego nakładu pracy i kosztów. Nie uciekając się do danych liczbowych, powiem, że my, mieszkańcy Port Artura, jedliśmy i piliśmy tylko to, co przywożono naprzód z Czufu, a następnie morzem z Odesy, Władywostoku i Nagasaki. Kolej prawie nie obsługiwała nas pod względem żywności. Co zaś do Mandżurji, to ceny przedmiotów spożywczych i w czasie pokoju są bardzo wysokie, a wzdłuż kolei wprost zabójcze: butelka piwa 60 kop., kotlet wieprzowy 1 rb. itd. Cóż wobec tego dzieć się tam będzie z cenami w warunkach obecnych?”

„A teraz zwróćmy uwagę na to, czym jest nawet powiększona z powodu wojny pensja miesięczna oficera f. o. t. o. lub lekarza. Wystarczy zaledwie na dwa tygodnie, a potem niemal głód. O potrzebach żołnierza troszczyć się będą władze, ale któż myśleć będzie o oficerach i lekarzach, którzy nadto połowę pensji musieli oddać rodzinie pozostałej w kraju?”

„Jak doniosłe ma znaczenie to, o czym piszę, świadczą fakty znane, że tacy dowódcy, jak Skobelew, Suwarow i inni, dodawali ducha żołnierzom, zapewniając im gorący kapuśniak i tłustą kaszę. O tym kapuśniaku i kaszy bodaj że zapomniano na troszeczkę wyłączonej o powiększenie floty. A jednak wiemy już o wzrastającej drożyznie produktów spożywczych i o tem, że Chińczycy odmawiają dostawy prowiantów i bydła. Sprawa żywności komplikuje się coraz bardziej, wobec ogromnych przestrzeni. To, czego w chwili obecnej nie potrzeba, za kilka miesięcy, a może i wcześniej, będzie nieodzowne i to w stopniu najwyższym.

„Wszystko to przekonywa o konieczności bardzo energicznego zajęcia się sprawą dostawy żywności, sprawą, której podjąć się może Towarzy-

stwo Czerwonego Krzyża pod warunkiem, że ofiary i składki płynąć będą obficie. Utworzenie na linii przemarszów wojska i na teatrze wojny całej sieci licznych punktów z żywnością, dostępnych dla żołnierza, oficera i niższego urzędnika, ułatwi zadanie intendentury i oszczędzi wydatków niezasobnej kieszonki oficera. Nadto człowiek niegłodny odporniejszy jest na tyfus, a tam na krańcach grozi nie tylko tyfus głodowy, lecz i dysenterja i dżuma. Zresztą tylko w zdrowym ciele zdrowa dusza. Co zaś do naszej armji, to ona, mając w porze właściwej gorący kapuśniak, nie tylko zwalczy Japończyków, ale zwycięstwami swojemi zadziwi świat cały“.

Kapuśniak, jako czynnik zwycięstwa, to do prawdy czysto po rosyjsku...

Honorowy kozak.

Pisma rosyjskie donoszą, że generał Kuropatkin został mianowany nie tylko głównodowodzącym armji mandżurską, ale także honorowym kozakiem zauralskim... Ta ostatnia nominacja symbolizuje zapewne wielką rolę jaką mają odegrać w wojnie kozacy. Nada ona Kuropatkinowi wiele powagi i przetrza w najwyższym stopniu Japończyków... Dla tego to zapewne Rosjanie pokładają takie nadzieje w Kuropatkinie, że jeden z dzienników nie wahał się napisać, iż jego mianowanie już jest zwycięstwem! Pominając śmieszność tej przesady, trzeba przyznać, że Kuropatkin należy do najbardziej wykształconych i najdzielniejszych wodzów rosyjskich. Zna on Azję dokładnie, gdyż przez lat kilka był komendantem Turkestanu, a oprócz tego zwiedzał Mandżurję i Chiny. Jak utrzymują znawcy, jest to taktik pierwszorzędny i człowiek osobliście bardzo odważny. Wkrótce zobaczymy, jak pokieruje tą trudną i niebezpieczną kampanją.

Żydzi i wojna.

W kijowskim dzienniku „Kijewskija Otkliki“, zamieszczono następujące wezwanie do jednowierców, podpisane przez „Żyda“:

„Jednowiercy moi! Przeżywamy straszne dni, groźne dni, głęboko tragiczne chwile! — To istne sądné dni. Dni Jomkipura! Dziś zapomnieć powinniśmy o wszystkim. Czuć i pamiętać winniśmy tylko jedno: nad Rosją zawisło nieszczęście! Okazmy się godnymi synami ojczyzny, uczciwymi wykonawcami moralnego długu naszego, stróżami biblijnych tradycji naszych i świętych proroków. Na ojczyznę naszą spadło ciężkie nieszczęście — straszna wojna! Czyż my nie pójdziemy w jednym szeregu, zgodnie i mężnie z całym narodem rosyjskim? Czyż nie podzielimy losu i trudów, niedostatku i smutku, jęku i bólu, które niezbadanym wyrokiem Opatrzności podobają się spaść na ojczyznę naszą? Nie tylko jednak post i modlitwy podobają się Panu Bogu, ale i uczynki. Nie będę wyliczał, co teraz czynić należy. Każdy w miarę sił i możliwości wie, co może i powinien złożyć na ołtarz ojczyzny.“

— To na nie Jerzy, ja muszę mieć gotówkę, przynajmniej tysiąc marek, bo mam jeszcze inne wypłaty, krawcową, fryzjera i t. d. Wydał mi pieniądze, Jerzy, pokaz teraz, że mię naprawdę kochasz, jak to zawsze mówisz!

— Ja? — zaśmiał się Borgert ironicznie — mój Boże, ja sam nie wiem jak mam wybrnąć!

— Jakto? Masz długi?

— Jeżelibyś chciała przestudjować ten papier tam na stole! Takie paszety dostają codziennie.

Pani Leimann podeszła do stołu, rozwinęła arkusz i z szeroko rozwartymi oczyma patrzyła na cyfry.

— Na miłość Boską, Jerzy! Co to będzie? Na ciebie jedynego liczyłam, teraz jestem zgubiona.

Upadła płacząc na sofę i ukryła twarz w dłoniach.

— No, nie bój się tak zaraz, mój ty mały tehorzu, od tych paru set marek jeszcze nie zginięsz! — pocieszał Borgert, gładząc jej miękkie jasne włosy — będę się starał coś zrobić, za tydzień będziesz miała tysiąc marek.

Zamiast odpowiedzi zarzuciła mu gwałtownie ramiona na szyję i zaczęła namiętnie całować jego oczy i usta.

— Wiedziałaś — powiedziała potem — że ty mi pomożesz, ty mój kochany, mój dobry.

I zaczęła go zasypywać nowymi pieszczotami. Ale on wstał, zamknął drzwi na zasówkę i spuścił roletę w oknie. Tak było bezpiecznie.

Kiedy Leimann około ósmej powrócił do domu, znalazł wszystkie pokoje ciemne i puste.

Na pytanie, gdzie jest pani, odpowiedziała służąca:

— Pani wyszła.

— Dokąd?

— Nie wiem, panie nadporuczniku.

Zapalił więc lampę i podszedł do skrzynki na listy, żeby zobaczyć, czy wieczorem co nie przyszło. Znalazł dwa listy, rachunki, razem coś ponad sześćset marek.

ru ojczyzny. Złożmy dowód, że jesteśmy go-dnymi i równymi braćmi narodu, wśród którego mieszkaliśmy, mieszkamy i mieszkać na pewno będziemy. Z nim, dla niego, dla nas! Bóg niech was błogosławi“.

Niewiadomo co bardziej podziwiać: obłądę czy niekczemność tego żydowskiego manifestu. Najlepszą jego ilustracją jest ostatnia uchwała komitetu dla spraw żydowskich obradującego w Petersburgu. Oto komitet uchwalił zabronić żydom kupowania ziemi w obrębie Królestwa Polskiego, gdzie jeszcze to prawo im przysługiwało... My na ten zakaz nie będziemy się użalać...

W loży teatralnej.

(Król Oskar II. — Jego dziad. — Przygoda generała Bernadottego w Wiedniu. — Murat i Bernadotte. — Król i Frabina. — Potomkowie tych, co zdobywali Częstochowę).

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

W środę dnia 24 lutego wjechał król szwedzki Oskar II. uroczystie do Wiednia jako gość cesarza Franciszka Józefa II. Wieczorem po jego prawicy, otoczony członkami dynastji Habsburskiej, jako równy z równymi, siedział wnuk Bernadottego w loży cesarskiej Opery Nadwornej.

Jak to się zmieniają czasy!

W tym samym Wiedniu przed 106 laty jego dziad i założyciel dynastji był posłem Rzeczypospolitej francuskiej. Mieszkał na Walluerstrasse w pałacu jednopiętrowym, który stoi po dzień dzisiejszy. Był już wtedy generałem dywizji, wślawionym i dobrym wodzem. Nad Renem, nad Łakn, nad Menem tłukł austriaków. Szybko zrobił karierę ów Jan Baptysta Bernadotte, urodzony w Pau 1763 r. jako syn adwokata. Wstąpił do wojska, mając 17 lat. — W dwa lata został feldfeblem (sergeant major). Rewolucja i Rzeczpospolita, znosząc przywileje szlachty, zrobiły go porucznikiem w 1792 r. W dwa lata później był już generałem. Miał wtedy 31 lat.

W Wiedniu jako przedstawiciel zwycięskiej Rzeczypospolitej występował ostro. Na balkonie pałacu wywiesił sztandar trójkolorowy francuski. Ten symbol rewolucji i republiki w ścisłe monarchicznym Wiedniu nie przypadł do smaku rządowi i ludności. Czy mieszczuchom wiedeńskim dano do zrozumienia, że ich gwałt będzie mile widzianym na góry, czy też sami z własnej podniety, dosyć, iż 13 kwietnia 1798 roku podstąpili tłumnie pod pałac i żądali usunięcia chorągwi. Bernadotte z okna wzywał motłoch kilkakrotnie do rozejścia się.

Nie to nie pomogło. Tłum kamieniami powy-bijał szyby, wysadził bramę, zerwał chorągiew,

Mruknął coś pod nosem i zamknął oba „paszety“ w szufladzie.

Naraz spostrzegł żółtą kopertę. Sądził, że to list służbowy i otworzył go mechanicznie. Ale koperta była już rozdarta i ciekawość jego wzrosła, gdy wyciągnął trzy duże arkusze.

Ze zdziwieniem patrzył na pismo maszynowe, potem usiadł przy stole i odczytał wszystko od początku do końca.

Więc i jego żona także? To była śliczna niespodzianka! Jeżeli jej własna kasa tak źle stała, to od teściowej nie należało się już niczego spodziewać, a na nią liczył jeszcze zawsze. Z gniewem rzucił skargę gdzieś do kąta i zaczął chodzić po pokoju tam i napowrót.

Żona słyszała pewnie jego kroki przez sufit, gdyż weszła teraz z rozpalonemi wargami.

— Daruj, Maksie — powiedziała, chwytając oddech — musiałam iść na chwilę do krawcowej, biegłam bardzo szybko, widziałam cię przed sobą, ale nie mogłam cię dogonić.

— Cóż znowu miałaś za interes u krawcowej — spytał Leimann surowo.

— Jakież mogłam mieć inny interes, jak nie ten, od czego ona jest? Robi mi ona amazonkę!

— Zapłać łaskawie najpierw za swoje stare szmaty, zanim sobie nowe dasz robić! — wybuchnął Leimann.

— Co to znaczy ten ton? I któż ci powiedział, że ja miedzi rachunków nie płacę? Myślisz pewnie, że wszyscy muszą tak żyć z dnia na dzień, jak ty.

— Jeżeli nie chcesz, żebym widział co ci przynosi komornik, to nie kładź mi tego przynajmniej tak na oczach.

Pani Leimann nie zrozumiała z początku, co on przez to chce powiedzieć, potem dopiero przypomniała sobie, że pismo z sądu zostawiła na biurze męża.

— Wypraszam sobie stanowczo — zawołała oburzona — żebyś nie szperał w mojej prywatnej korespondencji. Skoro list leżał otwarty na stole, nie miałeś prawa go czytać, ja też nie otwieram twoich rachunków! (C. d. n.)

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

35

(Ciąg dalszy).

— Cóż to za szczególne wizyty przyjmujesz od niedawna? — zapytał po chwili żartobliwie. — Ja? Wizyty? — odpowiedziała zmieszana — nikt nie był u mnie, naprawdę nikt. — Przy tem błędził jej wzrok niepewnie po pokoju.

— Nikt u ciebie nie był? Ej, ej, ty mały kłamco.

— Ależ co ty myślisz Jerzy, któżby mógł być u mnie?

— No, sądziłem, że niejaki pan Krause.

— Skąd ty to wiesz? — zapytała przestraszona.

— Ja wiem wszystko, moje dziecko, nawet to, że komornik był u ciebie przed chwilą.

Pani Leimann spuściła oczy zawstydzona i kręciła nerwowo koniec jedwabnego fartuska.

— Jeżeli wiesz, to nie potrzebuję ci tego opowiadać. Tak jest, był u mnie.

— I czego chciał?

— Zaskarżyli mnie, o głupie czterysta marek — powiedziała płaczliwie. — Zgubionam, jeżeli mąż o tem się dowie.

— Powinien przecież zapłacić, jeżeli ci coś kupił.

— On o niczem nie wie. Musiałam mieć tę suknię, wiesz, tę jedwabną różową. Powiedziała mi wtedy, że matka na nią przyszła, inaczej nie byłby mi pozwolił. Suknię mieć musiałam, więc wzięłam ją na mój rachunek.

— To wcale nierozsądnie, moja droga! Skądże weźmiesz pieniędzy?

— Nie wiem! Czy nie mógłbyś mi pomóc?

— Pójdę do tych ludzi i poproszę ich o zwłokę.

połamał meble i następnie ową chorągiew tudzież meble spalił na Freyung.

Bernadotte z personelem ambasady zamknął się w ostatnim pokoju, zapowiadając, iż będzie się bronił do ostatniej kropli krwi. — Wreszcie władze zdecydowały się przysłać oddział wojska, który odpędził tumultantów.

Ale posłowi nie dano zadosyćczynienia, ani za napad, ani za spalenie chorągwi. Dnia 15 kwietnia 1798 r. Bernadotte, zerwawszy z Austrią stosunki dyplomatyczne, opuścił Wiedeń.

Był w nim potem jeszcze kilkakrotnie: dwa razy, w 1805 i 1809 r. jako zwycięski marszałek Napoleoński, po raz trzeci na kongresie wiedeńskim w 1815 roku już jako następcę tronu szwedzkiego. Niedaleko tego miejsca, gdzie teraz stoi Opera Nadworna, stał teatr cesarski przy Bramie Karyntyjskiej (Kärntnertheater). Tam bywał częstym gościem dziad króla Oskara jako marszałek Napoleoński, a potem jako następcę tronu Szwedzkiego.

Król Oskar II musi pamiętać dobrze swego dziada. Miał bowiem już lat piętnaście, gdy tenże wyzionął ducha 8 marca 1844 jako 81-letni starzec.

Na przedstawieniu Środowem w tej samej sali i niedaleko wnuka Bernadottego siedziała prawnuczka jego kolegi, Murata, hrabina Gołuchowska. Murat wbił się taksamo wysoko, jak Bernadotte, był królem Neapolu. Nie umiał przecież utrzymać się na tej wyżynie. Jak Bernadotte, był też i Murat synem południowej Francji; jak on od prostego żołnierza dobiegał się buławy marszałkowskiej; jak on, spokrewnił się z rodziną Bonapartych. Ale nie miał tyle woli silnej, co Bernadotte, nie miał tyle chytrłości, był tylko żołnierzem, lecz nie posiadał szczypty zmysłu politycznego. To też wnuk Bernadottego jest dzisiaj królem, prawnuczka Murata zwykłą hrabiną.

Na wprost mnie, w dużej łoży dworskiej siedziała świta wojskowa i cywilna króla szwedzkiego, generał, pułkownicy, sekretarze, potomkowie owych generałów i obersztów szwedzkich, którzy dwukrotnie najechali Polskę i zniszczeniem jej miast tudzież wsi przyczynili się do ekonomicznego upadku, do cywilizacyjnego zastojów.

Postaci baczyste, twarze marsowe, ostre, o czy bezlitosne. Ubierz ich w kapelusze o wielkich rondach, wsadź w rękę rapir, a będziesz miał rajtarów, którzy Jasnej dobywali Góry, bili się pod Warszawą i na Czarnieckim zdobyli Kraków.

Znaczenie kontrabandy.

Wojna japońsko rosyjska wyprowadza na porządek dzienny jedną z tych kwestyj, które w stosunkach międzynarodowych dawno już powinny być uregulowane. Chodzi mianowicie o własność prywatną na morzu podczas wojny i wyjaśnienie, co należy uważać za kontrabandę.

Za własność prywatną uważane bywają okręty handlowe rozmaitych firm, przedsiębiorstw i towarzystw, zarówno państw, tocących wojnę, jak i państw neutralnych. Ponieważ jednak okręty handlowe, dowożące do portów stron wojujących towary takie, jak: węgiel, żywność, a municję, wspierają przez to państwa, zawikłane w wojnę, nasuwa się pytanie, czy można konfiskować statki transportowe nieprzyjacielskie bez narażenia się na zarzut grabieży? Czy można konfiskować statki transportowe państw neutralnych? i wreszcie, jaki ładunek statków podlegać może konfiskacie?

Kwestje te interpretowano do tej pory rozmaicie.

Stany Zjednoczone postawiły na konferencji paryskiej w r. 1856 wniosek zasadniczy, że własność prywatna na morzu jest nietykalna, lecz wniosek ten nie uzyskał mocy prawa międzynarodowego, gdyż Anglia porobiła rozmaite zastrzeżenia, które doniosłość jego paraliżowały. Wskutek tej postawy Anglii, Stany Zjednoczone cofnęły się od konferencji. Hiszpanja zgoła nie solidaryzowała się z jej wynikami. Zgodę swoją na wniosek Stanów Zjednoczonych wyraziły: — Rosja, Francja i Niemcy.

Pomimo tak niezdecydowanego rezultatu konferencji, podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej obydwie strony wojujące przestrzegały zasady nietykalności dobra prywatnego na morzu. Ale to był poniekąd fakt wyjątkowy.

W r. 1885 podczas wojny francusko-chińskiej, przeciwko obwieśzczeniu Francji, że uważa ryż za kontrabandę wojenną, zaprotestowała Anglia tak energicznie, że Francja nie odważyła się zabrać ani jednego okrętu angielskiego, naładowanego ryżem, podczas gdy Bismark zastosował się do orzeczenia francuskiego i zabronił okrętom niemieckim dążyć z ładunkami ryżu na wody

chińskie. Ale ta sama Anglia ogłosiła podczas wojny z Boerami makę za kontrabandę wojenną.

Podczas wojny prusko-francuskiej zabrała Francja nie jeden okręt prywatny niemiecki, uważając go za zdobycz wojenną. W Niemczech nazywano to wówczas korsarstwem, wskazując na to, że Niemcy szanują własność prywatną francuską na lądzie, podczas gdy Francja zabiera niemiecką na morzu, ale zapomniano o tem, że na konferencji boryskiej w r. 1856 była mowa tylko o korsarstwie prywatnem, nie o państwowem. Wprawdzie po skończeniu wojny Bismark kazał Francji zapłacić za zabrane okręty i ładunki i za straty, jakie poniosła flota handlowa niemiecka podczas bezczynnego postoju w portach neutralnych. Ale to był także fakt poniekąd wyjątkowy.

Obecnie Japonja wydała przepis, co ma być uważane za kontrabandę wojenną, a co nie. Czy państwa neutralne zgodzą się na przepis, czy też zaprotestują — niewiadomo.

Należy tu zaznaczyć, że Japonja poszła dalej, aniżeli inne państwa w podobnych wypadkach: nie poprzestała n. p. na ryżu, jak Francja w roku 1885, albo na mące, jak Anglia w roku 1900, lecz rozciągnęła pojęcie kontrabandy wojennej na artykuły spożywcze w ogólności, przez wyrażenie: „żywność i napoje“ — nie mówiąc już o węglu, który — jako materiał opałowy potrzebny dla okrętów wojennych — stanowi rzeczywście kwestję sporną. Ale równocześnie przy określeniu kontrabandy dodaje Japonja klauzulę: „o ile wiadomem jest, że te przedmioty są przeznaczone dla Rosji, lub też o ile istnieje tego rodzaju podejrzenie“.

Tak się przedstawiają zasadnicze kwestje sporne co do stosunku własności prywatnej do wojny, oraz co do określenia kontrabandy.

Nie koniec na tem. Pozostaje jeszcze cały szereg pytań do uregulowania, jak n. p. określenie granic, w obrębie których statki handlowe mogą podczas wojny obracać się swobodnie, nie narażając się na przyjemności doświadczenia zastrzeżeń o kontrabandach. Francuzi w r. 1870 do 1871 chwytały okręty niemieckie na wszystkich wodach neutralnych. Anglia w roku 1900 zatrzymała okręty handlowe, idące do Afryki Południowej, już na morzu Czerwonym, aby szukać na nich kontrabandy. Gdzież więc jest granica?

Dalej: czy ładunek okrętu, idącego pod flagą kraju nieprzyjacielskiego, lecz będący własnością strony neutralnej, podlega konfiskacie? czy okręt neutralny, płynący z ładunkiem nieprzyjacielskim, ma prawo posługiwać się flagą neutralną? czy konfiskata odbyła się we właściwym czasie? czy w danym wypadku miano do czynienia z pogwałceniem blokady?

O tych wszystkich kwestjach rozstrzyga do dziś dnia strona wojująca z własnego punktu widzenia.

Zapobiedz tym pożałowania godnym stosunkom mogłaby tylko instancja międzynarodowa, czyli międzynarodowy sąd korsarski, któryby przestrzegał ściśle zasad ustanowionych i nie dopuszczał, aby ograbiony szukał sprawiedliwości u grabiciela.

Jest to dziwna anomalja naszych czasów, że niema jeszcze instancji, o której mowa, pomimo, że istnieje sąd rozjemczy w Hadze.

Pieśń żebraka

jako zamach na całość Monarchji pruskiej.

Prokuratorja pruska w Grudniadzu wytoczyła proces księgarzowi A. Stefańskiemu, za umieszczenie w wydanej „Wiązance pieśni polskich“ Grudniac 1903 — dwóch pieśni: 1) „Z piersi znękanych Wszechmocny Panie“ z podpisem całkiem nieznanego rymotwórcy L. Szamota. — 2) Pieśń żebraka „Pomoc dajcie mi rodacy“.

Obiedwie uznała prokuratorja za pobudkę wyzłów Hakaty, za „podniecające do gwałtów i zbrojnego powstania“. Pieśń Szamota, widocznie pisana pod wpływem poezji Ujejskiego po roku 1847. — Może kto Redakcję naszą poinformuje, gdzie najpierw była ogłoszona, bo to do procesu potrzebne i kto był ów Szamot wierszopis. — Druga pieśń w duchu Berangera, wygląda na przeróbkę z niemieckiego lub francuskiego. Jest śpiewana od 80 lat, ma swoją melodję. Powstała po wojnach Napoleońskich, kiedy tułali się po kraju inwalidzi z wojsk Napoleona i Aleksandra I-go. Jest ona prostą prośbą o wsparcie, nic w niej treści politycznej niema i mogłaby z równym skutkiem być śpiewana przez Niemca i Francuza. — Kiedy była drukowaną najpierw? radziłyśmy wiedzieć dla dowodu, że to nie świeży zamach na całość Prus.

Może nas kto poinformuje. Redakcji wiadomo, że była ona drukowana w Poznaniu 1848 w zbiorze: „Pieśni i piosneczki“, które wydał księgarz A.

Ryzner (na str. 58—60) więc pod cenzurą pruską.

Pieśń „Z piersi znękanych“ ma już około 50 lat egzystencji, odnosi się do ucisku mowy polskiej i niszczenia wiary. Wymierzona jest przeciw faktycznemu stanowi pod rządem rosyjskim, gdy nawracano unitów na schizmę. Nie to nie ma związku ze stosunkami pruskimi. Co się tyczy pieśni: „Pomoc dajcie mi rodacy“, to tylko wyżył Hakaty, mogą w niej wesyć rewolucję.

Z działalności Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.

Zagrażające coraz więcej niebezpieczeństwo wynaradawiania się ludu polskiego w Galicji wschodniej i na pograńczu śląsko-galicyskim pobudziło „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ do energicznej akcji w kierunku obrony najmłodszego pokolenia przed rusyfikacją i niemiezeniem przez szkoły niepolskie. Rozpoczęta akcja zakładania w gminach zagrożonych szkółek początkowych daje wyniki nader pomyślne, mimo, że trudności są liczne, a koszty bardzo znaczne. W ostatnich czasach n. p. założyło „Tow. Szkoły Ludowej“ w samym okręgu tarnopolskim 11 szkółek, do których uczęszcza 394 dzieci polskich, które ucząc się w języku polskim, nie są już uważane na wynaradawiający wpływ szkoły ruskiej, na utratę obrządku łacińskiego. Dzielną pomoc w akcji tej i w dozrze nad szkołkami w tym okręgu znajduje „Tow. Szkoły Ludowej“ w osobie czeigodnego proboszcza ks. Teodora Kasperkiego, b. profesora gimnazjalnego z Opatowic. Szkołki zakładano w następujących gminach: Browica (pow. złoczowski), Bucniów (pow. tarnopolski) Czumale w tymże powiecie, oraz w Iwanczanach, w Ihurniku iwanczańskim 2 szkółki z powodu rozległości tej gminy, w Netrebie, w Nowikach, w Opatowicach i Zarudziach; w powiecie skałackim założyło „Tow. Szkoły Ludowej“ szkołkę w Eleonorówce, w powiecie czortkowskim i w Chemiakówce i Zielonej; w powiecie bialskim zaś zorganizowane będą szkółki takie w Bystrej polskiej i w Szczyrku. Oprócz tych szkółek początkowych w roku 1903 zbudowało „Tow. Szkoły Ludowej“ piękny jednopiętrowy gmach szkolny w Majdanie Graniecznym (pow. nadworniański), gdzie uczęszcza przeszło 260 dzieci mazurskich z tej wielkiej i pięknie zagospodarowanej Kolorji polskiej na gębokim Pokuciu; nową szkołę wykończyło Towarzystwo także w osadach mazurskich w Tomaszewcach (pow. kałuski) pod nadzorem gorącego patrioty, ks. prałata Korczyńskiego, który mimo podległego wieku nie odmawia „Towarzystwu Szkoły Ludowej“ swej opieki przy budowie.

Kosztom Tow. Szkoły Ludowej wybudowano także w roku 1903 szkołę w Konopnicy pod Lwowem i w Leszczynach pod Białą. Na rok 1904 pozostają w budowie szkoły kresowe w Kopankach (pow. kałuski), w Jezioroku (pow. stanisławowski), w Wołosowie (pow. nadworniański), w Głębokiej nad Hołosów (pow. tiomocki) i w Hucie Polańskiej (pow. krośnieński). Działalność na polu budowy szkół przez „Tow. Szkoły Ludowej“ wymaga ogromnych nakładów, wielkiej energii i sprężystości w administracji i dozrzie budowy na tylu odrazu punktach naszej dzielnicy.

Zarząd główny „Tow. Szkoły Ludowej“, w którym akcja ta się centralizuje, gdzie muszą być przedkładaane plany i kosztorysy budowy, oraz bardzo szczegółowe odbywać się muszą badania stosunków i warunków podejmowanych w tym kierunku przedsięwzięć, znajduje wielką pomoc u Kół (filji) T. S. L. tak w dozrzie budowy, jak i pozyskiwania funduszy. Jeśli się zważy, że T. S. L. prócz subwencji sejmowej na szkołę bialską w kwocie 20.000 kor., nie otrzymuje żadnej innej subwencji na cele budowy szkół, to zaiste w smutnych naszych galicyjskich stosunkach, jest to objawem nader pocieszającym, że ofiarność biednego naszego społeczeństwa zdobyć się może na dokonanie tak pięknego dzieła samoobrony i samopomocy narodowej. W ciągu 10 lat swego istnienia wydało T. S. L. na cele budowy i utrzymania szkół przez siebie zbudowanych przeszło pół miliona koron, a wiele jeszcze wyda?... To zależy od dalszego poparcia najszerszych warstw społeczeństwa, które na chwilę nie powinno ofiarności swej osłabiać na cele „Tow. Szkoły Ludowej“. Czesi chlubią się swą Maticą szkolną, że wydziera rok rocznie tysiące dzieci z paszczy germanizacji. Nasza Matica „Tow. Szkoły Ludowej“ wydziera ich przeszło 4000 z zachłannych sponów niemieczyny i rutenizmu. To już nie drobnostka, to czyn, co zaważyć musi w dziejach naszej walki obronnej o prawa narodowe, o ojczystą kulturę w tej dzielnicy.

ZE SWIATA.

Długowieczność arystokracji angielskiej. — Sylwetka koreańskiego ministra skarbu. — Więcej studentek niż studentów.

Długowieczność arystokracji angielskiej. Anglię odszczepia się długowiecznością, a zarazem i czystością. Oto n. p. baronowa Burdett-Contts, mimo, iż rozpoczęła w tym roku 10 krzyżyk, jest jeszcze w pełni sił duchowych i cieszy się wyborem zdrowiem. Staruszka jest bardzo czynną i oddaje się całkowicie działom humanitarnym i dobroczynności. Nie używa szkieł, ręka nie drży jej przy pisaniu. W sferach towarzyskich opowiadają, że baronowa podpisała niedawno jakiś czek na... grzbiecie swego psa. Jeszcze dzielniejszą starowiną jest księżna of Abercorn, licząca obecnie 92 lat. Lady Burdett jest bezdzietną, natomiast potomstwo ks. of Abercorn jest bardzo liczne: ma ona 150 synów, wnuków i prawnuków. Sędziwa ta dama odbywa liczne podróże, odwiedza krewnych i przyjaciół i wydaje częste przyjęcia na zamku Sassex.

Weteranem szlachty angielskiej jest 86 letni ks. of Rutland. Sir William Harcourt, mimo, iż liczy już 77 lat, żyje w pełnym wirze walk politycznych, a jest tak rzeźwy i krzepki, że wygląda no 45 letniego mężczyznę. Do starców nie zalicza się też sir Charles Todd, choć ma już 78 lat. Szczyt się tam, że już 62 lat pełni służbę urzędową; jest on obecnie szefem dyrekcji poczt w Australji południowej. Interesujące daty łączy się z osobą 81-letniego hrabiego of Leicester: z 18 jego potomków żyje jeszcze 14 synów i córek. Cztery córki wyszły za hrabiów, jedna za wicehrabiego, jedna za barona. Hr. Leicester ma mnóstwo wnuków, prawnuków, a równocześnie jest on ojcem 10-letniego chłopaka, który jest o blisko 50 lat młodszy od swego najstarszego brata.

Sylwetka koreańskiego ministra skarbu. Teke skarbu piastuje w Korei Yi Yonk Ik; jest on nie tylko ministrem, ale nadto pułkownikiem konnicy, komendantem gwardji cesarskiej, dyrektorem mennicy, oraz drukarni rządowej, strażnikiem skarbu cesarskiego, dyrektorem zarządu monopolu „ginsengu“ (korzeń ginsengowy, roślina, mająca rzekomo własności lecznicze, sprzedawana jest za bardzo wysoką cenę w Chinach, Japonji i Korei), pierwszym prezesem najwyższej izby sądowej itd. Pewnego razu zdarzyło się, że pan minister miał do zapłacenia kilkaset tysięcy dolarów; ponieważ zaś w kasie były pustki, przeto, nie namyślając się długo, polecił drukarni rządowej sporządzić odpowiednią ilość dolarowych marek pocztowych i posłał je ministrowi poczt z żądaniem niezwłocznego wypłacenia należności za tę nową emisję marek. Minister poczt odesłał wszakże koledze marki z zapytaniem, czy przypadkiem nie dostał obłądn? Taka bezwzględność oburzyła ministra skarbu do tego stopnia, że zażądał od cesarza kary śmierci na koleję; cesarz jednakże żądaniu temu nie uczynił zadość, a nawet nie dał dymisji ministrowi poczt. Marzeniem Yi Yonk Ika jest założenie koreańskiego banku narodowego. Kapitału w kraju nie ma wprawdzie, ale to nie wprawia ministra w kłopot — papieru nie brak, a gdy jest papier, można wyrabiać banknoty. — Taką sylwetkę koreańskiego ministra skarbu skreślił porucznik włoski Rosetti, który przebywał dłuższy czas na Korei i miał w tych dniach w Rzymie w obecności króla odczyt o konstytucji koreańskiej.

Więcej studentek niż studentów. W uniwersytetach szwajcarskich jest obecnie na fakultecie medycznym więcej studentek, niż studentów. Ogółem uczęszcza na medycynę 1.654 uczących się, z tych 763 mężczyzn i 891 kobiet. Na uniwersytety pojedyncze przypada: w Bernie 377 kobiet, w Lozannie 181, w Zurychu 177, w Genewie 151 i w Bazylei 5.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dnia sobota Suchy dzień. Małgozaty z Kort i Aleksandra biskupa; w niedzielę Leandra biskupa i Baldomera wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 38, zachód przypada o godz. 5 minut 12, długość dnia godzin 10 minut 38.

Kupuje o tyłku u Chmielewskiej!

Z dnia na dzień.

Wojna japońsko-rosyjska zaskoczyła Europę w okresie jej rekonwalescencji po powszechnej i uciążliwej chorobie, zwanej „dekadencją“. Choroba ta, niosąc dymisję dla dotychczasowych pra-

dów politycznych, społecznych, filozoficznych, religijnych, literackich i artystycznych, zniszczyła hasła, któremi — jak się nam zdaje — karmimy się w życiu, a otwierając przez to bezdenną próżnię i zmuszając do namietnego szukania choćby chwilowej treści dla ducha, obdarzyła nas wielkim przeculeniem nerwowem.

Tak jest. Jesteśmy przenerwowani, żyjemy chwilą, z dnia na dzień, żądni podnieć nerwów, gwałtownych, wstrząsających. Jeśli dziś trudno przeczytać z zajęciem 20 kartek druku, to szablon wypadków i monotonia przetwarzającego się życia, są wprost męczące. Nam dziś potrzeba kataklizmów.

Wzbuchła wojna.

Wojna denerwuje, wojna podnieca, wojna zajmuje uwagę wszystkich, więcej może przez urok niszczącej potęgi, niż jako aktualność chwili.

Blokada portów, podstępne ataki torped, wysadzanie statków w powietrze, śmiertelne uciśki żelaznych kolosów wśród namietnych ogni dział — to wszystko silnie przemawia...

I w takt wojennych wypadków grają nam nerwy gorączkowo, gwałtownie, coraz żywiej... płonemy, żyjemy w atmosferze tlenu. I nikt dziś nie pomyśli, że puls może bić inaczej, że nie koniecznie trzeba spłonąć, że można odżyć, *życiem...*

Nie chcemy azotu!

Ale oto wojna zaczyna się rozwijać normalnie, prawidłowo, wytwarza się ład w chronologii wypadków, powstają symptomy długotrwałości wojny. Dzień nie przynosi niespodzianek, potrzeba na nie czekać. — Więc oscylacja zmienia rytm, zwiększają się falowania, czekanie nuży, męczy i aktualność staje się nieaktualną.

A jednak z chwilą musimy się godzić!

Oto nasz stan w okresie introdukcji do wielkiej zawieruchy dziejowej. Co nam wygrają przez ten czas nerwy — nie wiedzieć. Przyszłość dopiero pokaże, czy wojna dla „rekonwalescentów po dekadencji“ jest odpowiednim pokarmem.

Hugo.

Z KRAJU.

Konferencja Tow. św. Wincentego a Paulo w Tuchowie. Za inicjatywą OO. Redemptorystów i p. Ludwiki z hr. Zamoykich Rozwadowskiej, właścicielki Tuchowa, założoną została w sierpniu 1902 roku „Konferencja Towarzystwa św. Wincentego a Paulo“.

Co jest zadaniem tejże Konferencji, nie potrzebujemy objaśniać, bo towarzystwa drugiego, tak rozpowszechnionego, a tak szlachetnego i poparcia godnego, zapewne nie ma.

Konferencja tuchowska rozwija się dzięki zabiegom założycieli tejże, bardzo pomyślnie, albowiem do końca roku 1903 do Towarzystwa naszego należało 37 członków czynnych, a 13 honorowych.

Od czasu założenia Konferencji do końca grudnia 1903, Towarzystwo miało dochodu w ogólnej sumie 723 koron 21 hal., rozchodu zaś 596 kor. 49 hal., wobec czego na rok 1904 pozostałość kasowa wynosi 126 kor. 72 hal.

Na powyższą sumę dochodu złożyły się po części datki członków, datki parafjan i pielgrzymów do puszek w obu tutejszych kościołach wrzucane, datki tutejszej Kasy oszczędności i zaliczkowej w sumie 60 koron, lecz najwięcej przyczyniły się hojną dłonią sympatycy p. Rozwadowskiej, która stara się usilnie Towarzystwu w rozmaity sposób, jak najwięcej dochodów przysporzyć, w którym to celu na rok 1904 datki hojny w kwocie 200 koron złożyła. Wydział składa na tem miejscu podziękowanie hojnej ofiarodawczyni za jej nieustającą troskliwość, dobro Towarzystwa.

Do końca r. 1903 Towarzystwo miało pod swoją opieką 30 ubogich obojga płci, wsparcia koniecznie potrzebujących.

W końcu musimy nadmienić, że ubodzy nie otrzymują żadnych datków pieniężnych, lecz każdego tygodnia chleb, mąkę, kaszę, a w porze zimowej drzewo na opał, zaś na Święto Bożego Narodzenia i Wielkanocne, wiktunia w naturze.

Czarny Dunajec 25 lutego. (Echo budowy kolei Nowy Targ—Sucha—Hora). Przed rozpoczęciem budowy kolei Nowy Targ—Sucha—Hora przybył do Czarnego Dunajca przedsiębiorca budowy kolei pan Mieczysław Gruszczyński z Królestwa. Zanim jednak zabrał się do budowy tej kolei, założył w Czarnym Dunajcu handel mieszanych towarów na kilkanaście tysięcy, powierzając kierownictwo swemu szwagrowi. Na tym handlu jednak p. Gruszczyński zbankrutował i wierzyciele zlietowali mu towary. Ponieważ wierzyciele nie znaleźli pokrycia, prokuratorja państwa w Nowym Sączu oskarżyła przedsiębiorcę kolejowego p. Mieczysława Gruszczyńskiego o lekkomyślne bankructwo. P. Gruszczyński zasiadał dnia 23 b. m. na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym karą w Nowym Sączu. Oskarżonego bronił adw. dr Sichrawa.

Oskarżony nie poczuwał się do winy, usprawiedliwiając bankructwo nieuczciwymi wypadkami, jak konkurencją żydowską i marnotrawstwem szwagra, który uciekł do Ameryki.

Rozprawę musiano odroczyć, celem przesłuchania jeszcze innych świadków i uzupełnienia śledztwa.

Egzamina kwalifikacyjne nauczycielskie zdali w Krośnie: a) uzupełniające: pp. Katińska Juljanna (z rusk.), Stasioska Stanisława (z niem.), Nowakówna Adolfina (z rusk.), całkowite: pp. Bałut Antoni, Bączewski Stefan, Jankiewicz Ignacy, Nawrocki Franciszek, Niziński Czesław (z odzn.), Rodak Wojciech, Skwara Jakób, Sichacki Stanisław, Stroka Adam (z o. zn.), Szurmiak Franciszek, Tomaszewski Jan, Truka Franciszek, Widuch Władysław (z odzn.), Ziemiański Piotr, Zuzak Tomasz, Czyzewiczówna Marja (z odzn.) Jedlińska Marja, Kalitówna Helena, Kotłajtówna Helena, Michalikówna Małgorzata, Nowakówna Anna, Nowakówna Agnieszka, Remiszówna Anna, Trzadłówna Władysława, Sumarowa Hermina, Wójtanowska Helena.

Na budowę kościoła w Sokółce, złożyli na ręce starbaita p. Tomkiewicza w Olesku: ks. Tymoczko 100 k., ks. Borawski 20 k., dr Malsburg 10 k., Józefa Sokalska 10 k., Jan Sokalski 10 k., Marja Magłówna 2 k., Jan Nepomucen Pawłowski 2 kor., ks. Burawski 20 k., Adolf Cieński 4 k., Emilia Kilarska 1 k., Wojciech Fedeczowski 2 k., Emilja Solowij 2 k., Wiktor Laskowski 10 k., Marja Lewandowska 5 k., Adela Ryzewiczowa 2 k. 40 h., Józefa Szatkowska 4 k., dr Feliks Misky 8 k., N. z Łaziska 3 k. — Rzem 215 koron 40 h. — Bóg zapłać! i dalsze datki proszę łaskawie nadsyłać.

Nowy Sącz 24 lutego. (Kara śmierci przez pomyłkę przysięgłych). Zofja Wyrostkówna, dziewczyna wiejska z Obidwy pod Starym Sączem, związała stosunki miłosne z Józefem Sadłoniem, który przysiękł jej ożenienie się z nią: Niedługo przyszedł na świat synek. Mały Jasiuś stał się jak się okazuje, nie bardzo miłym dla matki Wyrostkówny, której przysiężny małżonek p. Sadłoni jeszcze nie mógł, nie będąc uwolnionym od obowiązku stawienia się do poboru wojskowego. Okrutna matka chcąc więc pozbyć się kilkunastogodniego synka, zaniosła go pod most w Starym Sączu i wrzuciła żywego do rzeki Popradu. Dziecko utonęło. Na gorącym uczynku przychwycił morderczynię mieszczanin Twardowski z Sącza i oddał w ręce policji. Wyrostkówna zasiadała na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, oskarżona o zbrodnię morderstwa swego synka. Oskarżenie wnosili prokurator p. Ligeza, oskarżoną bronił adw. dr Nenberger. Oskarżona przyznała się do winy, tłumacząc się, że popełniła to morderstwo z rozpacz.

Na wniosek obrońcy trybunał postawił ławie przysięgłych przy głównem pytaniu w kierunku morderstwa, także drugie pytanie w razie zatwierdzenia pierwszego, czy oskarżona popełniła morderstwo w stanie chwilowego pomieszczenia zmysłów. Przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie 9 głosami, a zaprzeczyli drugiemu 7 głosami.

Trybunał więc na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych, zasądził oskarżoną na karę śmierci przez powieszanie.

Przysięgli, złożeni z samych mieszczan i włościan usłyszawszy wyrok śmierci przelecieli się, gdyż sądzili, że skoro na drugie pytanie odpowiedzieli „nie“, zostanie oskarżona zupełnie uwolniona. Przysięgli udali się nazajutrz do przewodniczącego rozprawy z oznajmieniem tej pomyłki swej.

Sprawa ta doszła do najwyższego trybunału kasacyjnego, który zniósł wyrok śmierci i zarządził ponowną rozprawę przed innym trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu. Ta rozprawa odbędzie się w marcu b. r.

Tyfus plamisty we Lwowie. Fizykat miejski stwierdził znowu kilka wypadków tyfusu plamistego przy ul. Lindego i św. Zofji. Chorych odstawiano do pawillonu dla chorych zakaźna, a mieszkania ich poddano ścisłej dezynfekcji.

KRAKÓW, 27 lutego.

Niepórządku na pocztach zaczynają być wprost gorzkie. Niema dnia, abyśmy nie otrzymywali jakiejś reklamacji z powodu zagubienia na pocztach numerów „Głosu Narodu“.

Kalendarzy, któreśmy wysyłali naszym abonentom, zginęło kilkanaście, co nas naraziło na znaczne stosunkowo straty. Nie wiemy doprawdy, czemu przypisze te opłakane stosunki. Wszakże był czas, kiedy pocztę galicyjską służyły z wybornych urzędów i prawidłowego funkcjonowania. Coś się widocznie popsuło, a władze kompetentne powinny co najrychlej ztemu zaradzić; pocztę bowiem są ważną częścią nowożytnego organizmu społecznego i każde ich niedomaganie stanowi szkodę ogólną.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badiński przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

Dyplom na znawcę środków spożywczych w zakładzie spożywczym w Krakowie otrzymał po złożeniu egzaminu państwowego dr Antoni Korczyński.

Odnaczenie Cesarz wyraził najwyższe uznanie profesorowi uniwersytetu krakowskiego, rady dworu dr. Stanisławowi Smolce, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Ojczak na wojnę a muzykę. Z Moskwy donoszą, że w tych dniach wyszło z miasta kilkunastu kobzarzy, z których większa część była ślepą na daleki Wschód. Chcą oni przebywać wzdłuż drogi sybirskiej, aby muzyką i śpiewami zagać ich na wojnę.

Rozporządzenia magistratu dla rzeźników. — Na podstawie rozporządzenia namiestnictwa we Lwo-

wie, magistrat wydaje zarządzenie, mocą którego wszyscy rzeźnicy i handlarze, sprzedający w Krakowie mięso pośledniejszego gatunku, obowiązani są mięso takie dla odróżnienia go od mięsa przedniej jakości, oznaczać w lokalach sprzedaży w sposób dla kupujących widoczny, a mianowicie napisem: „Mięso II-giej jakości”, tudzież utrzymywać w lokalach sprzedaży ceny poszczególnych gatunków tego mięsa.

Za mięso drugiej jakości uważać należy: 1) mięso ze zwierząt niedostatecznie odżywianych; 2) ze zwierząt chorych, których mięso wprawdzie jest do spożycia zdadne, lecz mniej pożywne; 3) ze zwierząt, bitych z konieczności; 4) mięso z innej miejscowości sprowadzone; 5) mięso z cieląt niedostatecznie dojrziałych; 6) wogóle to mięso, którego oglądacz nie uzna za uzasadnionych powodów za godne wyrębu.

Mięso, uznane przez weterynarza miejskiego za niegodne wyrębu, będzie oznaczone pieczęcią gminną, „mięso II-giej jakości.”

Sprzedaz mięsa, wprowadzonego do miasta z innych miejscowości, dozwolona jest tylko na placu św. Ducha.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej miało przebieg niespokojny, niekiedy nawet burzliwy. Sprawozdanie nasze daje zaledwie bladą obraz gwałtownych dyskusyj i starć, wywołanych przez poruszenie kilku spraw bardzo drażliwych. Prawica wykonała przy tej sposobności atak na prezydenta, podobny do ataku admirała Togo na Port Artura. Ale skutek był nie odmienny, gdyż prezydent okazał się głuchym na rzucone torpedy, które za to trafiły dotkliwie budownictwo miejskie... Odegrano również z niemałym talentem kamedję weryfikacji wyborów, w której brali udział z równym zapalem dyktanci obu stronnictw... W przerwach wykonano kilka niemałej wesołych wodewilów, na tle drożyzny mięsa, budowy starego teatru, i t. d., i t. d. Wszystkie te ciekawości radzieckie, omówimy jeszcze obszernie i przedstawimy we właściwym oświetleniu.

Sprawy miejskie. W sobotę, t. j. b. m. obraduje komisja administracyjna miejska o godz. 5 po południu.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisji rekursowej, a we wtorek komisji inwestycyjnej. Oba posiedzenia o godz. 5 po południu.

Rozprawa o kradzież w Krak. Tow. kredytowym rękodzielników i przemysłowców (Müller, Baroko, bracia Kawkowice, Chmurski) sądzoną będzie w kwietniowej kadencji.

Klub słowiański zawiadamia członków swoich, że zebranie w celu uczczenia pamięci Borysa Ciecierina odbędzie się nie w sobotę, jak to zakomunikowano, ale w niedzielę 28 b. m. o 5 tej (Rynek 13) Zagai prof. M. Dzieduchowski.

Stopień doktora filozofii na tutejszym Uniwersytecie uzyskał dnia 26 b. m. p. Emanuel Swłeykowski z Tokarzówki na Ukrainie.

„Kółko Sławistów” u. u. J. odbędzie w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 rano, w sali XXXIX C. J. nowi: XIV zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt akad. Baumfelda p. t.: „Mstyka Słowackiego”; 2) Dyskusja. Dla nieczłonków wstęp 20 hal.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbędzie się wczoraj (w piątek) jeneralna próba z poematu dra J. Żuławskiego napisanego w 7 odczynach wierszem p. t. „Eros i Psyche”. Utwór ten łączący myśl głębszą z malowniczą barwnością obrazów grany jest dzisiaj na obu teatrach miejskich w Krakowie i we Lwowie. Główną rolę Psyche odtworzy p. Mrozowska, która się ukazuje w siedmiomiejscowej postaci, a więc i w siedmiu rozmaitych kostiumach. Najbardziej malowniczy kostium z epoki odrodzenia wykonany został według wzorów prof. Tichy'ego w zakładzie haftów p. Krygowskiej. Inne ważniejsze role wykonują panowie: Sosnowski (Blask, także zmieniający siedmiokrotnie swą postać), Andruszewski, Sobiesław, Zawieraki, Bończa, Jednowski, Sępowski, Wójcicki, Frączkowski, Puchalski, Wysocki, Mastalski, Sarnowski, Senowski i inni. Państwo: Wolka (księżniczka), Sulima (Lois), Kossarska, Wojcicka, Dulebianka, Górka, Czechowska, Jadw. Zielińska i Olchowska. Do numerów śpiewnych i chorałów napisał muzykę Jan Gall, reżyserję prowadzi p. Walewski Sztuka p. Żuławskiego powtórzoną będzie w niedzielę.

Nowe obrazy. Na wystawę nadeszło 12 rysunków Jana Matejki i które są do nabycia. Nadto nadeszli: p. Rychter Janowska tryptyk: Odwilż, Mgła, Potok w zimie i obraz p. t.: Mróz, Pola w zimie, Zima na Podhalu, Pochmurny dzień. Pusty dwór, Pierwszy śnieg, Zima, Tatry w zimie. Wnętrze kościoła wiejskiego, Szarówka, Zimowe popołudnie, Fragment, Przy robocie, Jesienne słońce; p. Rogalski Karol nadesłał: Portret damy, portret mężczyzny, portret kobiety; p. p. Tetmajer Włodz.: Podwieczorek w po'nu; p. Dunikowski Ksawery rzeźbę w gipsie: „Dante” rzeźbę w gipsie: „Byt” portret damy, Motyw z Rzymu; p. Dąbrowska dała „Brzozy”; p. Gardecki: rzeźby w terakocie p. t.: „Skarga” i „Chrystus”; p. Wachtel 10 obrazów symbolicznych, a mianowicie: Wiosna, Marzyciel, Przyszły artysta, Samotny, Przy szumie fal, Wieczna nadzieja, Irenia, Nad jeziorami, Ranek słońca.

necyzy i portret własny: nadto p. Jakimowicz, Wodzinowski, Karpińska Marja, Procajłowicz i Czajkowski nadesłali swoje dzieła.

Raut w Czytelni kobiet urządzony staraniem „Kółka samokształcącej się młodzieży” zgromadził liczne grono doborowej publiczności. Z pomiędzy produkcji wykonanych zasługowały na szczególną uwagę deklamacja p. Bulickiego i p. Kolitkówny oraz gra na cytrze p. Hermanówny i na fortepianie p. Bąkowskiej. Zarzucił jednak należy komitetowi, że nie trzymał się porządku i treści zapowiedzianej w programie, przez co wkradła się w ogólne wykonanie produkcji pewna dysharmonia, obniżająca nastrój całego rautu.

Kradzieże kolejowe. W sprawie o kradzież kolejowe skład trybunału jest następujący: radca Turowski, jako przewodniczący, radcy: Franellauer i Koffi, jako wolanci. Jako ewentualnego zastępcę powołano radcę Ferensa, ponieważ rozprawa będzie trwać przeszło dwa tygodnie.

Z krakowskiego klubu szachistów. Zawiadamia się członków klubu, że dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu klubu odczyt p. Benedyktowicza p. t. „Rodowód secesji w malarstwie i rzeźbie.”

Jarmark włosenny na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie rozpocznie się 10 marca i będzie trwał przez 5 dni. Konie będą umieszczane w ujeżdżalni pod Kapucynami, oraz w zajazdach i stajniach miejscowych. Wielki jarmark na konie włościańskie odbędzie się dnia 11 marca.

Powrót zimy. Po dniach pogodnych i prawdziwie wiosennych, nawiedziła nasze miasto śnieżnica, która już trwa od kilku dni. Komunikacja skutkiem tego bardzo utrudniona. Mróz dochodzi niekiedy do 15° R. Stan obecny jest zapowiedzią dłuższego okresu ostrej zimy, której dotąd prawie zupełnie nie było.

Zabawki klocek. W dalszym ciągu wzięte zostały akcje na fabrykę zabawek klocek, założoną przez Polki w Krakowie przez następujące osoby: po 1 akcji Marja Biesiadzka i Biesiadzka z Tarnowa, Pokutyński, Anna Turowska, za pośrednictwem Zofii Wyszynskiej: I. G. z Królestwa, Stanisław Rusiecki, za pośrednictwem Józefa Budziewicza po 1 akcji: Zygmunt Modzelewski, Zygmuntowa Modzelewska, Janina Modzelewska, Kar. Weydlich; 2 akcje Tytus Weydlich.

Kwota z rozsprzedanych dotąd akcji uzyskana, wynosi 1730 koron.

Czytelnia akademicka im. Ad. Mickiewicza. Na sprowadzenie zwłok Słowackiego uchwalony i nadeszły datki na ręce Czytelni, w ciągu ostatniego tygodnia, następujące Rady powiatowe: Biała 50 kor., Bórka 50 kor., Kamionka (składka) 38 kor., Pilzno 20 kor., Trembowla 50 kor. i Żywiec 10 kor.; Rady miejskie: Chrzanów 20 kor., Podgórze 25 kor., Sanbor 20 kor. i Sokal 10 kor., wreszcie Kasy oszczędności miasta N. Sącz 20 kor. i powiatu Wieliczka 10 kor. Ogółem nadeszło 323 koron. — Komitet nie wątpi, że patriotyczny przykład ofiarnych reprezentacji autonomicznych, podziała na inne, jako gorąca zachęta. Rzymianin zaś powiada: „Bis dat, qui cito dat”.

NEKROLOGJA.

Marja Chęcińska, córka kuśnierza, przeżywszy lat 23, zmarła w Krakowie dnia 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się z ulicy Grodzkiej l. 18 dnia 27 b. m. o godz. 3 po południu.

Jan Freytag von Freudenfeld zu Platzegg, emerytowany kapitan i pocztmistrz w Prądniku Czerwonym, zmarł dnia 25 lutego, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się 27 b. m. o godz. 3 ciej po południu z Prądnika Czerwonego l. 209, wprost na cmentarz krakowski.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje: fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 27 lutego: „Eros i Psyche”, powieść sceniczna w 7-min oddziałach, Jerzego Żuławskiego (nowość).

W niedzielę 28 lutego o godz. 3 po południu: „Syn marnotrawny”, krotoshowila w 3-ech aktach, Grenet Den-court (ceny niższe).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche”, powieść sceniczna w 7-min oddziałach, Jerzego Żuławskiego (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 27 lutego na uczczenie rocznicy bitwy pod Grochowem: „Krwawa Wigilia”, obraz dram. z powstania z r. 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz”, przysłówie dram. w 1 akcie Ig. Fr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja”, sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Franc. Domnika. W niedzielę 28 lutego o godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia”, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala n° 63 im. Kopernika w „Collegium novum”, II p. i aula I wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 27 lutego: Dr Lucjan Rydel: „O Don Kiszocie” Cervantesa, II i ostatni wykład (szkoła realna). W niedzielę 28 lutego: Prof. Uniw. dr Kazimierz Mo-

rawski: „O cesarzu rzymskim Auguście”, I wykład (szkoła realna).

Na prowincji:

W niedzielę 28 lutego: W Bochni: Dr Lucjan Rydel: „O Don Kiszocie” Cervantesa (w sali Kasynowej, o godz. 8-tej).

W Tarnowie: Prof. Uniw. dr Kazimierz Kostanecki: „Anatomia narządów ruchu” (w sali „Gwiazdy tarnowskiej”, o godz. 5-tej).

W Nowym Sączu: Docent Uniw. dr Władysław Heinrich: „Fale światła, jako jednostka miernicza, z demostracjami” (w sali Kasynowej przy ul. Jagiellońskiej, o godz. 5-tej).

W Jaśle: Doc. Uniw. dr Stanisław Zakrzewski: Japonja przed przyjęciem cywilizacji europejskiej (w sali „Sokoła”, o godz. 3-ciej).

Kącik humorystyczny.

Niezwykłe określenie.

— Jak się panu podobają panay Zet?
— Hm... Starsza byłaby ładną, gdyby była miłą, młodsza zaś byłaby miłą, gdyby była ładną.

Na scenie amatorskiej.

On. Dach mój więziony przez doczesną powłokę... (w myśli) — jakże mnie ścisnąją lakierki.

Ona. Oj! mnie też dolegają ziemskie okowy... (w myśli) — piekielnie gorst mnie guciecie!

Refleksja mizantropa.

A przecież maskarady mają swoją dobrą stronę, bo kucharki, idące na zabawę, myją się przynajmniej raz do roku.

Z sali koncertowej.

Dziwięciom esteczny berbsz węglerski, prawą ręką w nosie dębujący, lewą zaś na jednej stronie gitary brzdąkający, kudłaty Włoch, podczas dyrygowania orkiestrą salto mortale wykonujący, podeszła w leciech Francuzica, bez głosu, lecz ex przyjaciółka, ex panującego, urządzająca na sobie wystawę brylantów, kasztanowaty pudel przedniemi łapami na arfie grający, ogonem w bęben uderzający — oto czego trzeba, by salę koncertową zapełnić po brzegi w... Warszawie, zbiorowisku zdumiewającym najabsolutniejszym brakiem kultury, jakim powstydzicie się może historia ludzkości. A więc system „gwiazd”. Chodzi nie o sztukę, nie o muzykę: chodzi tylko o szopkę. Zarząd filharmonji położył się od początku płaskiem przed gustami „szanownej publiczności”. Tyle mogli, rozporządzając takimi środkami w tak wielkiem, bogatym mieście! System „gwiazd” był, jest i będzie tam alfą i omegą.

W poważnym, rozumnym, subtelnym Krakowie, choć małym i biednym — inaczej. Tu króluje sztuka. Brak środków, brak wyrobienia, o ile chodzi o muzykę, ale jakie szlachetne dążenia, ile dobrych chęci, jaki wyborowy grunt! Niechaj mi kto pokaże na świecie drugie miasto, w którym z takim skupieniem słuchanoby Bacha, z taką zaciekleścią domagano się Bacha! Program złożony z dzieł poważnych, z rękojmą, że wykonywać je będą ludzie, obdarzeni duszą artystyczną, ściąganie tu zawsze liczną publiczność. Tak było i wczoraj. Słuchała ona z rozkoszą Krentzerowskiej sonaty, koncertu fortepianowego Griega w szlachetnej, inteligentnej interpretacji panów Hocka i Przewłockiego. Słuchała pieśni, wykonanych wyborne przez dzielny chór akademicki, pod doskonałym kierownictwem p. Walewskiego i orkiestry 13 pułku, czytacej wciąż postępy, dzięki pracy tak wytrawnego i wytwornego muzyka jakim jest kapelmistrz Hock. — P. Przewłocki raz jeszcze dowiódł, że jest artystą dużej miary. Koncert Griega zagrany był po mistrzowsku. Wieczór piękny, bo podczas tych kilku godzin — w duszach wykonawców i słuchaczy palił się święty ogień czci i miłości dla sztuki.

Szczesny Dotęga.

Kronika literacko-artystyczna.

* „Rocznik Literacko-Artystyczny” (encyklopedyczny) na r. 1905 wyjdzie w Warszawie i października b. r. nakładem p. Wład. Okręta, właściciela drukarni. Zawierać on będzie; biografje oraz adresy żyjących polskich literatów i dziennikarzy, artystów dramatycznych, śpiewaków, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, rysowników, profesorów muzyki, śpiewu, deklamacji, malarstwa, rzeźby, rysunków i t. p., oraz informacje z dziedziny literatury, dziennikarstwa, sztuki i sztuki stosowanej. Nadto „Rocznik” obejmować będzie wszelkie informacje, dotyczące składu osobistego wszystkich teatrów polskich, oraz instytucyj muzycznych, naukowo-artystycznych polskich i zagranicznych. bibliografie za rok bieżący.

Cukiernia Adama Piaseckiego

2858 Kraków, ulica Długa L. 10.

Poleca wielki wybór ciast deserowych w kukudzieściu gatunkach codziennie świeżych, cukry, czekoladki, herbatniki, pierniki i t. p. Przyjmuje zamówienia na torty, tace ciast. — Poleca: wódki, wina, likiery krajowe i zagraniczne, koniak Mastell. Kawa, herbata, czekolada o każdej porze. Czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki. Sala bilardowa. — Lokal otwarty do 1-szej w nocy.

cy, przeglądy wystaw sztuk pięknych i t. p. Wreszcie zawierać będzie „Rocznik“ ogłoszenia.

* **Warszawska szkoła sztuk pięknych** będzie mogła już wkrótce rozpocząć swoją działalność. W ostatnich dniach nadeszła z decydujących sfer z Petersburga depesza do dwóch wybitnych osobistości w Warszawie, stwierdzająca, iż minister dworu na przedstawienie generał-gubernatora warszawskiego, mianował dyrektorem nowej szkoły artystę-malarza p. K. Stabrowskiego, zaś profesorami artystów, pp.: F. Ruszczyca, Konr. Krzyżanowski, K. Tichego i Ksaw. Dankowski. Przez te mianowania skończył się okres przedwstępnych zabiegów, rozpocznie się zaś działalność, zmierzająca obecnie do wyznaczenia terminu zapisów i rozpoczęcia nanki.

Wojna.

Depesze dzienne.

Ruchy floty japońskiej.

Wei-hai-wei 26 lutego. Cztery pancerniki i dziewięć krążowników japońskich odpłynęło w kierunku wschodnim.

Rosjanie w Korei.

Londyn 26 lutego. „Standard“ donosi z Tokio. Ogólna liczba żołnierzy rosyjskich w Korei nie przekracza tysiąca.

Odwrót Rosjan.

Londyn 26 lutego. „Standard“ donosi z Tokio: Rosjanie w Korei dowiedziawszy się o marszu Japończyków, cofnęli się ku rzecze Jalu.

Odwrót rosyjskich statków.

Sues 26 lutego. Wczoraj wieczorem przybył tu rosyjski kontrtorpedowiec w drodze z południa.

Ochrona kolei mandżurskiej.

Pekin 26 lutego. Jenerałny dyrektor kolei chińskich otrzymał sprawozdanie, że kolej mandżurska jest bardzo pilnie strzeżona. Co miłą wybudowano wieże; na każdej 30 kozaków pilnuje toru.

Nowy komendant Petersburga.

Petersburg 26-go lutego. Jenerał porucznik Fnton mianowany został komendantem Petersburga.

(Fnton był dotychczas pomocnikiem jenerał-gubernatora warszawskiego. Przyp. Red.).

Poszukiwanie pism antirosyjskich.

Lwów 26 lutego. (Tel. pryw.). „Słowo Polskie“ donosi, że dzisiaj odbyły się w dalszym rewizje poszukujące za pismami antirosyjskimi u akademika Hankiewicza i p. S. poddanego rosyjskiego.

O wpływy w Chinach.

Tokio 26 lutego. Z Pekinu donoszą, że Rosjanie nalegają na Chiny, aby deklarowały swoją neutralność w Mandżurji. Dwór w Pekinie jeszcze się waha.

Tokio 26 lutego. Według doniesień z Pekinu poseł rosyjski Lessar stara się nastraszyć rząd chiński, wskazując na nieprawdopodobieństwo zwycięstwa Japończyków, którzy nie będą w stanie oprzeć się 500 000 (?) żołnierzy rosyjskich.

Depesze nocne.

Zamknięcie Portu Artura.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Poselstwo japońskie otrzymało szczegółowe sprawozdanie o ataku Japończyków na Port Artura w nocy z 23 na 24 b. m.

Sprawozdanie to podaje, że plan Japończyków powiódł się w zupełności. Chodziło bowiem o zamknięcie wejścia do przystani i o uwięzienie eskadry rosyjskiej w Porcie Artura, i rzeczywiście okręty przeznaczone na zatopienie, zatopiono w miejscu wyznaczonym na ten cel, i to przy pomocy Rosjan, którzy swemi strzałami zatopili je.

Eskadra japońska, która krążyła w pobliżu, jest nieuszkodzona.

Torpedowce japońskie, które podprowadziły okręty, przeznaczone na zatopienie, pomimo, że były wystawione na silny ogień armat rosyjskich są nieuszkodzone.

Londyn 27 lutego. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następujący urzędowy telegram z Tokio z d. 25 b. m.: Cztery starsze okręty z kilku łodziami torpedowymi podpłynęły rano 24 do Portu Artura w celu zamknięcia wejścia do portu. Cel, zatopienie tych okrętów, został też osiągnięty. Oficerowie i załoga powrócili bez szwanku. Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi bezpośrednio od admirała To-

go, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że flota znajduje się w bezpieczeństwie.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Charakterystycznym jest, że wodzowie rosyjscy nie nadesłali dalszych szczegółów o ataku nocnym z 23 na 24, pomimo zapowiedzenia tychże w raporcie śródownym.

Nowy atak na Port Artura.

Petersburg 27 lutego. Ros. aj. tel. donosi: Wczoraj (w piątek) o godz. 1 w nocy podjechało pod Port Artura kilka torpedowców japońskich, maskowanych przez żaglowce. — Ogień z „Retwizana“ i baterij wybrzeżnych trwał do rana, nie osiągnął jednak żadnego rezultatu.

Wczoraj rano zauważono japońską eskadę, która — jak się zdaje — ochrania okręty transportowe. O godz. wpół do 12 podpłynęła ta eskadra bliżej i utrzymywała 40-minutowy ogień armatni, który nie wyrządził jednak żadnych szkód, choć kilka pocisków wpadło do miasta. Oczekują lądowania. Pomiędzy załogą „Retwizana“ rozdano 300 rubli, zebranych w drodze składki prywatnej.

Japończycy w Mandżurji.

Londyn 27 lutego. (Tel. wł.) Do „Daily Mail“ donoszą, że przybyły do Niuczwang misjonarz przyniósł wiadomość, iż Japończycy wylądowali w zatoce Possiet w pobliżu Władywostoka i poruszają się w głąb Mandżurji ku miastu Kirin.

Londyn 27 lutego. (Tel. wł.) Według doniesień z Niuczwang na wiadomość o wylądowaniu silnych oddziałów japońskich na wybrzeżu morza Japońskiego, załoga rosyjska uciekła.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Wiadomość dzienników angielskich o wylądowaniu Japończyków w zatoce Possiet o 120 kilometrów na południe od Władywostoku ma wszelkie warunki prawdopodobieństwa.

Japończycy w tem lądowaniu mogą mieć dwójaki cel:

1) Przez wysadzenie wojsk lądowych w pobliżu Władywostoka dostać się na jego tyły i zamknąć od strony lądu, a równocześnie flotą, która, jak to już depesze doniosły, stoi pod Władywostokiem, rozpocząć bombardowanie. Zdobycie zaś Władywostoku przez Japończyków byłoby znaczeniem pierwszorzędnej wagi.

2) Lądowanie Japończyków pod Władywostokiem może być tylko podstępem wojennym obliczonym na to, że komendant Władywostoka na wiadomość o lądowaniu wyśle eskadrę władywostocką, celem przeszkodzenia lądowaniu. Wywabiona w ten sposób flota rosyjska z przystani zektnie się z silną eskadrą japońską krążącą pod Władywostokiem. Rezultat tej bitwy morskiej nie może być wątpliwy. Eskadra rosyjska składa się tylko z krążowników, podczas gdy Japończycy posiadają pancerniki I-szej klasy i wyborne torpedowce.

Uwięzienie eskadry czarnomorskiej

przez Turcję.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Tutejsza amblasada rosyjska otrzymała wiadomość, że wszystkie forty tureckie nad Bosforem i Dardanelami są uzbrojone i czuwają nad tem, aby rosyjskiej eskadry nie dopuścić do morza Śródziemne.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Rosyjska eskadra czarnomorska nie jest w stanie — z powodu obsadzenia fortów tureckich nad Bosforem i Dardanelami — przedostać się niespostrzeżenie na morze Śródziemne.

Przeplłynięcie w nocy z pogromem światła, byłoby możliwem jedynie między godziną 10-tą a 11-tą przed północą, aby przed nadejściem dnia flota dopłynęła mogła na terytorjum neutralne.

Przez Anglię.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wieści, oprócz załóg tureckich w fortach nad Bosforem i Dardanelami, dwa angielskie statki czuwają ustawicznie nad tem, aby rosyjska flota czarnomorska nie mogła się niespostrzeżenie wydostać. Owe dwa okręty mają polecenie — w razie podejrzanego ruchu floty rosyjskiej — zaawizować natychmiast silną flotę angielską, stojącą pod wyspą Lemnos.

Gdyby flota rosyjska wypłynęła z morza Czarnego, angielska flota pod Lemnos jest zdecydowaną wydać jej bitwę morską i zatopić rosyjskie okręty.

Odjazd Kuropatkina.

Petersburg 27 lutego. (Tel. wł.) Opowiadają tutaj, że generał Kuropatkin, przyjmując z okazji wyjazdu na wojnę różne deputacje, zagnał wszystkie taką formułką:

„Moł Panowie: Wojna potrwa 8—10 miesięcy. Ale bądźcie spokojni, gdyż zarządziliśmy wszystko, aby żaden Japończyk, który wylądował w Korei, nie ujrzał już ojczyzny“.

(Jezeli to prawda, to owa formułka świadczyłaby źle o inteligencji Kuropatkina. Przyp. R+d.)

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 27 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował adjunkta sądowego Stanisława Kielara z Radomyśla, sędzią powiatowym w Ulanowie.

Delegacje węgierskie.

Wiedeń 26 lutego. Delegacja węgierska przyjechała budżet wojskowy a następnie budżet marynarki.

Wylewy na Węgrzech.

Budapeszt 26 lutego. Z powodu ciągłych deszczów wezbrała rzeka Temesz i załata przeszło 1000 morgów. Władze zarządziły środki, celem zapobieżenia dalszym szkodom.

Powstanie Hererów.

Berlin 26 grudnia. Owambowie przystępują gromadnie do powstania Hererów w niemieckiej Afryce południowo-zachodniej.

Berlin 26 lutego. Powstanie Hererów przybrało bardzo poważne rozmiary. Dotychczasowe rezultaty Niemców są bardzo małe. Gubernator Lentwein podzielił swoje siły na trzy oddziały: wschodnim dowodzi major Glasenapp w okręgu Gobabis, środkowy oczekuje pod Okahandją na posiłki wobec nieprzyjaciela, koncentrującego się pod Waterbergiem. Kolumna zachodnia majora Eltorffa maszeruje w kierunku Outjo i rozbraja plemię Omaruru. Musiano wezwać posiłki z południa, gdzie tli dotąd powstanie bondelzwartów. Położenie ciężkie.

Wrzenie na Bałkanie.

Sofia 26 lutego. (Tel. wł.) Wiadomość Porty o stłuszeniu powstania albańskiego są zmyślane. Powstanie wzmagą się.

Sofia 26 lutego. (Tel. wł.) Wieści o nowej koncentracji wojsk tureckich na granicy serbskiej i bułgarskiej wywołały tu wielkie wrażenie.

Belgrad 26 lutego. (Tel. wł.) Powstańcy albańscy zajęli serbski klasztor pod Ipektem. — Mnichów wyjędzono.

Zbrojenia Hiszpanji.

Londyn 26 lutego. „Morning Post“ donosi: Hiszpanja zwróciła się do mocarstw z notą, w której wyjaśnia przyczyny swoich uzbrojeń.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3: — Marki 117 40 Renta majowa 99 20, Węg. renta koronowa 97 —, Akcje austr. zakładu kredyt. 683 —, Akcje węg. 743 —, Akcje Anglobanku 277 —, Akcje Uniobanku 521 50, Akcje Länderbanku 420 —, Akcje kolei państw. 635 80, Akcje budy 86 —, Akcje fabryki broni 447 —, Akcje tytoniowe 818 —, Akcje Alpiny 899 — Losy tureckie 118 50, Renta 252 75.

Bankier (spokojny) 1876 — spirytus (słabszy) 45 40 — ita niezmiennos.

Berlin 26-go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austriackie Akcje kredytowe 100 90, Towarzystwo dyskontowe 188 75.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupu peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych
J. F. J. Komendziński, Zakopane.

Zakład techniczno-dentystyczny

W. Lipońskiego

przy ul. św. Krzyża 1.5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawy z prowincji uskutecznia się po wrotnej pocztą. 2728.

GROTA FANTASTYCZNA ulica Florjańska L. 24 Cukry deserowe za pół Cukiernia Piątkowskiego i Kissa.

Księgarnia

od lat 22 dobrze w Poznaniu prosperująca, jest pod korzystnymi warunkami, z powodu węgla zdrowia właściciela **do sprzedania**. Zapytania uprasza się nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu“ pod lit. **K. K. 25.** 1342 2 4

Dzierżawa młyna.

Młyn wodny o jednym złożeniu z domem, chlewem, studnią i dziewięć i pół morgi ziemi ornej z sadem je od kwietnia b. r. do wydzierżawienia na lat sześć w Bestwinie w Galicyi na Podkarpaciu, blisko granicznej rzeki Białki i Dziedzic dworca kolei na Śląsku. Czynsz roczny siedemset kilkadziesiąt koron. Chcący się porozumieć i zobaczyć tę realność razą się zgłosić pod adresem powyższym 1380 1 2

Fran. Wyrobek.



Siwe włosy lub broda

otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu

NUCINY VITEK'A

(EKSTRAKT ORZECHOWY).

I flakon z objaśnieniem użycia i kor.

Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancją nieszkodliwy, zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austrii i Niemczech.

Główny skład i wysyłka:

Fr. Vitek & Comp., Praha,

Wassergasse 31. 1038

Do nabycia w Krakowie: droguerya

Zopoth i Spółka.

Osoby uczciwe i pracowite

mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne.

Szczegóły bezpłatne. Zgłoszenia pod:

„K. a. Rh.“ do Administr. „Głosu Narodu“. 1283 4 15

Zakład św. Józefa dla sierot onych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66

poleca na sezon wiosenny nasiona warzywne, kłącze, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepki i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 4 0

WINO FRANCUSKIE
Białe „Cérons“ 1916
lub Czerwone „Ch. Lafitte“,
mała butelka 75 h.
W handlu kolonialnym
J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

Okolo

200 kg. masła kuchennego i 80 kóp jaj

przebiega miesięcznie KUCHNIA AKADEMICKA.

Oferty nawet na poszczególną dostawę należy przesyłać pod adr.: Kuchnia akademicka Kraków, ul. Jabłonowskich 8-10. 1364 2 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Gerandella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irrytacji płciowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają. 3080 9 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szezepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego zezwolenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Jedynym, prawdziwym angielskim

ŚRODKIEM PIĘKNOŚCI

który już po 2-3 razowem natarciu działa skutecznie jest

Balassa

prawdziwe

angielskie

Mieko Ogórkowe

usuwa wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 k.,
Puder kor. 1'20. 1147 2 10

Wysyła: Apteka C. Balassa

Budapeszt — Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera Lwów,
i apteka F. Breyera, Przemyśl, Plac „na Bramie“ L. 4.

Rutynowana nauczycielka muzyki

nauczennica pierwszorzędna profesora, udziela lekcji gry na fortepianie po przystępnej cenie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2192 8 4

MŁODY CZŁOWIEK

właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacji biurowej, poszukuje stałej posady biurowej, inkasa w większym przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „PRACA“ do Administracji „Głosu Narodu“. 3147 0 10

Kupujemy tylko WĘGIEL WŁASNY z krajowych kopalni

znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opału domowego, gorzelni, browarów, cegielni, łaźni, kaloryferów, do opału gmachów publicznych, szkół, urzędów i t. p. i t. p. 1105 5 4

Z KOPALNI:

w Jaworznie

kalory 5515 (analiza państwowego

zakładu państwowego w Wiedniu)

sortowany maszynowo

do nabycia w bryłach, kostkach

(I i II) i orzechach.

Reprezentacja

Centralne Biuro sprzedaży węgla

jaworznińskiego Lwów, Sykstuka 10.

Agencja sprzedaży węgla jaworz-

nińskiego Kraków, ul. Pawia 5.

w Sierszy

kalory 5306.

w Tenczynku

kalory 5739,

bardzo starannie sortowany,

do nabycia w bryłach, kostkach

I i II, orzechach I i II.

Reprezentacje

Lwowskie Biuro handlowe S. Majew-

ski Lwów, Kościuszki 4 i Lwowska

Filia c. k. Banku galicyjskiego dla

handlu i przemysłu,

Kwiatkowski w Krakowie.

Jabłka Marschauzkie

drobniejsze, zdrowe, b. trwałe, koszyk 5 kg. 2 kor. 50 hal. opłatnie, 100 kg. 38 kor. sprzedaje

Dom rolniczo-ogrodniczy
w Tarnowie. 1346

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych sklepach perfumeryj. 898

Skarb Moderówka ma na sprzedaż

stadne klacze

pół krwi angielskiej (halbbluth) jak i młoda stadnina, po klaczach pół rasy angielskiej, a po stadnikach rządowych, o pełnej krwi angielskiej. — Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Moderówka obok Jasła. 1351 2 10

ZAMIANA

lub najem dłuższy.

Kamienica dwupiętrowa

ładnie położona, dobrze się rentująca, z większym długiem bankowym, z powodów rodzinnych do zamiany na realność mniejszą w śródmieściu albo do wynajęcia na dłuższy czas, koby chciał nabyć zakład przemysłowy na parterze i placu przyległym n. p. pralnie. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1363 2 5

EKONOM

kawaler 32 lat, mający kilkuletnią praktykę, znający się na wszelkich działach gospodarstwach, który zarządzał samodzielnie, mogący się wykazać chlebniemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady każdego czasu. Postęrestante Kraków „S. T.“. 1362 2 3

Realność

tuż pod Krakowem, składająca się z willi o 5 pokojach i t. d., budynek w gospodarskich, ogrodu owocowego i warzywnego, roli i łąki — razem 5 mrg. gruntu — do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 1348 2 5

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny wyrób ram wszelkiego

rodzaju, najstarsza firma w tym zawołzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

dla Piłarska przy bramie Floryańskiej. 2623 89 0

Błaga o litość

staruszką 84 lat liczącą, wdową po wiarze z roku 1831, mającą przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmują Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim



Prawdziwe

HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam: pierwszorzędne śpiewaki „Bollery“ o czysto metalicznym dźwięku, śpiewające także przy świetle, sprzedają po 6 i 8 złr., najlepsze Versärgery 10 złr. za sztukę, również Samczki harceńskie do spustu po 1 złr. i 1'50.

Mróweże jajka litr 60 centów i mleko dla słowików.

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyna.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie ozymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłosną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesadzania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pociąg pociąg, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęto według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

KALOSZE = rosyjskie = BIELIZNĘ WELNIANA,

i amerykańskie

Prof. Dr Jaegera i Dra Lahmana

poleca skład kapeluszy

ZDZISŁAWA ZDANOWICZA w Krakowie, ulica Sławkowska L. 3, Hotel Saski.



Maggi'ego Przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zaoziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropli wystarcza.

36

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszkę napienia się ponownie najtaniej.

Za daszę **†** s. p.
Kazimierz z Drohojowa DROHOJOWSKIEGO

Dra praw,
odprawiono zstana dnia 29 Lutego 1904 r. o godzinie 9-tej rano

Msze święte

w Krakowie w kościele św. Barbary, w Tarnowie w kościele OO. Filipinów i w Nowym Sączu o g. 8-mej rano w kościele parafialnym, na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność zaprasza Rodzina.

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awantia M. O. T. 1. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z 126. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowski, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconymi brzegami 20 hal.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnej naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.

Fabiani K. ks. — Misja apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 3 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pas., 4 kor.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty podzielone, Str. 216 w 8-ce 3-60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pasowe, 4-60 kor.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiedzinami prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2-50 kor.

Schenppe Fr. ks. O. T. 1. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historii świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.

Schenppe Fr. ks. O. T. 1. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce w wyd. opr. 1-20 kor.

Uwagi nad meką Pańską, wyjęte z kazań najslawniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 hal.

Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego. 2609

OSOBA

lat 28, inteligentna, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowym, poszukuje posady na plebanii lub do pana. Łaskawe zgłoszenia do 1 marca pod adresem: „Marta 4006“ poste rest. Żywiec. 1344 3 3

OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozabawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

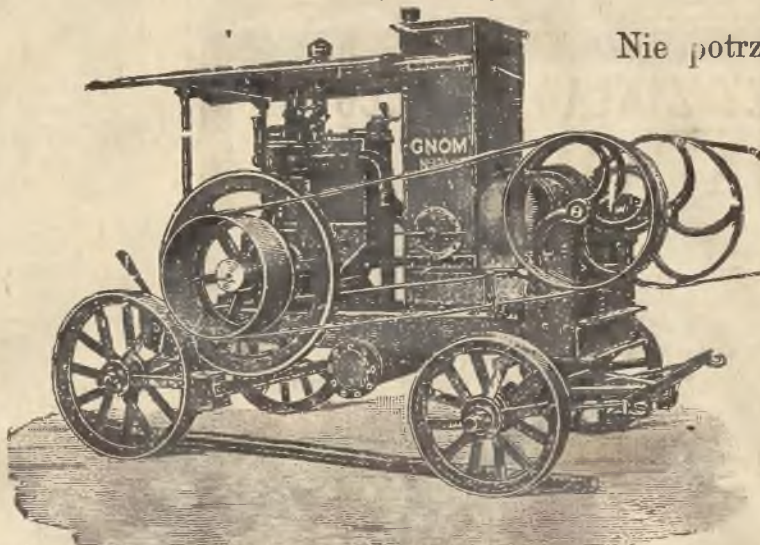
Wydawczyni: Józefa Bogossowa.

Najlepszą siłą poruszającą są Motory i Lokomobile „Gnom“ do poruszania benzyną, naftą lub spirytusem.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.



Lokomobila motorowa: „GNOM“ (Mod. A.)

1268 1 3

Fabryka motorów Oberursel Towarzystwo akcyjne

Biurowo i skład: Wien VII. Lindengasse 33.

Na zbliżający się sezon wiosenny
MODNE MATERIAŁY

poleca

Skład i Pracownia Sukien Męskich Antoni Zaremba

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 8.

ŻURNALE NAJSWIEŻSZE. 1311 4 5

W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21 Lutego 1903 zapraszam Szanownych Członków

TOWARZYSTWA OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK w Kalwarii Zebrzydowskiej

zarejestrowanego z poręką ograniczoną

na Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie

w dniu 14-go marca o godzinie 3-ciej po południu w sali Urzędu miejskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1903.
- 3) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z wnioskiem o udzielenie absolutorium z czynności i rachunków za rok 1903.
- 4) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdzielenia zysku z roku 1903.
- 5) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i zastępców.
- 6) Wybór członków Rady zawiadowczej i zastępców.
- 7) Wnioski Członków.

Wszystkie uchwały powyższe zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków (§. 10 statutu).

W Kalwarii dnia 26 Lutego 1904 r.

Przewodniczący Rady zawiadowczej

1379 1 2

JAN FUCHS.

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

polecają

Wina, Romy, Koniaki,

SZAMPANY,

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 2844 3 0

PODZIĘKOWANIE.

Byłem w nędzy i rozpacz z powodu długiej choroby żony a zarazem śmierci syna; wszyscy mnie opuścili i mnie zatem groziła podobna katastrofa, lecz znalazł się szlachetny człowiek, który wybawił mnie z całej rodziny z tego smutnego stanu, nie żałując pomocy szczerą ręką. Człowiekiem tym to J. W. P. Hrabia Władysław Zamoyski z Kuźnicy, za co Mu wraz z całą moją rodziną będziemy wdzięczni dogonnie.

K. K. majster szewski 1378 1 8 w Zakopanem.

Zupełna wysprzedaż

starych win, koniaków i likierów z piwnic

s. p. Michała Brzostowskiego W SKLEPIE KAW ulica Szewska pod L. 22. W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1375 1 12

Nowo otworzona Pracownia sukien damskich „WANDA“

poleca się względem Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specjalna sprawa form. — Kraków, Rynek L. 1. 1365 2 30

Sklep futer

z powodu śmierci właściciela z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami zarad do sprzedania Wiadomość: ul. Grodzka L. 35 I-sze piętro, Kraków. 1289 8 16

Sanatogen

dla wzmocnienia nerwów

dla wzmocnienia ciała

Do otrzymania w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, Generalne zastępstwo na Austro-Węgry, WIEN I., Fleischmarkt 1.

Illustrowane broszury darmo i opłatnie przez BAUER & Cie., BERLIN SW. 48. 1248

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą:

2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Billackiej, Giesenhuterkiej, Selterskiej, Vichy, Maryembadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Wiatkowskich w Bielsku

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.